

Po jednym weekendzie przerwy wracają rozgrywki Serie A. W niedzielny wieczór Giallorossich czeka niełatwe zadanie. Zespół Eusebio Di Francesco zagra na wyjeździe z Interem, który ma nad Romą trzy punkty przewagi. To będzie poważny test dla obydwu zespołów, które zaliczyły w ostatnich tygodniach duży regres formy, największy, jeśli chodzi nie tylko o czołówkę, ale całą pierwszą połowę tabeli. Ten kto wygra może mieć kryzys za sobą. Przegrany może popaść w jeszcze większe tarapaty. Zapowiada się bardzo ciekawe spotkanie.

Historia potyczek obydwu drużyn sięga dosyć daleko i rozpoczyna się w pierwszym sezonie Serie A. Od tamtego czasu Giallorossi grali z Interem w Serie A 169 razy. 73 z tych spotkań wygrali Nerazzurri, 48 – Giallorossi, a 48 razy padały remisy (45-25-15 dla Interu na San Siro). W latach 2004-2009 pojedynki drużyn miały specyficzne rozstrzygnięcia. Roma bowiem przez pięć sezonów była niepokonana w Mediolanie, z kolei Inter z łatwością wygrywał na Stadio Olimpico. Tendencja zmieniła się w ostatnich latach. W sezonie 2009/2010 dobrą passę Interu w Rzymie przerwali Giallorossi, którzy wygrali 2-1. Potem Roma zwyciężała jeszcze dwukrotnie, w tym 4-0 w sezonie 2011/2012. Inter z kolei przerwał dobrą passę Romy na San Siro w sezonie 2010/2011, gdy wygrał z łatwością 5-3. W następnym sezonie, przed czterema laty, w pojedynku drużyn padł bezbramkowy remis. I tak statystyki niezwykłej w Mediolanie Romy zmieniły się szybko na serię meczów bez wygranej. Giallorossi bowiem nie zdobyli kompletu punktów w wyjazdowych meczach z Interem przez pięć kolejnych sezonów. W tym czasie padły cztery remisy, a raz zwyciężali Nerazzurri. Jednak, tak jak i poprzednie serie obydwu drużyn, przerwana została i ta. We wrześniu 2012 roku, w 2 kolejce rozgrywek, Giallorossi pokonali Inter na San Siro 3-1, rozgrywając jedne z najlepszych spotkań pod wodzą Zemana. W rewanżowej rundzie, na Stadio Olimpico, padł remis 1-1. Los skojarzył drużyny również w półfinale Coppa Italia. Tu dwukrotnie lepsi byli Giallorossi. W kolejnym sezonie, już pod batutą Rudiego Garcii, niemal powtórzyły się wyniki z rozgrywek 2012/2013. Na początku sezonu Roma wygrała pewnie, 3-0, na San Siro, aby w marcu zremisować bezbramkowo na Olimpico. Inter był jednym z czterech zespołów w tamtym sezonie, który odebrał Giallorossim punkty w Rzymie. Do tego nie doszło w pierwszym meczu drużyn w sezonie 2014/2015. Zespół Garcii wygrał na Olimpico 4-2 i przedłużył tym samym serię oficjalnych pojedynków bez porażek z Interem do dziesięciu. I ta seria musiała się kiedyś skończyć. Pod koniec kwietnia 2015 Inter wygrał 2-1 na San Siro, po słabym meczu z obydwu stron, zdobywając drugi komplet punktów w domowych meczach z Romą na ostatnich dziewięć ligowych pojedynków. Sytuacja powtórzyła się w pierwszej części poprzedniego sezonu. Nerazzurri zwyciężyli na San Siro 1-0 po golu Medela, choć to zespół prowadzony przez Garcie miał więcej szans do zdobycia gola. Wreszcie w marcu zespoły spotkały się na Stadio Olimpico, a Romę prowadził już Luciano Spalletti. Na Stadio Olimpico padł remis 1-1, po średnim meczu z obydwu stron. Prowadzenie dla Interu dał Perisic, punkt uratował Romie w końcówce Nainggolan. Tym samym Giallorossi nie znaleźli po raz trzeci z kolei recepty na Inter, który wygrał dwa razy na San Siro i zremisował na Olimpico. Ta seria zakończyła się w poprzednim sezonie. W pierwszej rundzie Roma wygrała w Rzymie 2-1, a zwycięskie

trafienie zaliczył Manolas, przy współudziale Icardiego. W drugiej połowie sezonu, na San Siro, ponownie lepsi byli Giallorossi. Zespół prowadzony wówczas przez Spalletiego wygrał 3-1, a bohaterem był Nainggolan, strzelec dwóch pięknych bramek. Trener z Certaldo powtórzył ten wyczyn w drugiej serii spotkań obecnego sezonu. Wygrał 3-1, także na wyjeździe, z tym że tym razem zasiadł na ławce Nerazzurich i trumfował nad Romą na Stadio Olimpico. Dzięki tej wygranej Inter przerwał serię ośmiu meczów bez wygranej w Rzymie. Nerazzurri odnieśli pierwszy triumf nad Romą na Olimpico od 19 października 2008 roku. Tym samym ostatni mecz na San Siro 3-1 wygrali Giallorossi, z kolei na Stadio Olimpico 3-1 wygrał Inter. Roma grała w sierpniowym meczu dobrze przez około 60 minut. Giallorossi prowadzili 1-0, trzykrotnie obijali konstrukcję bramki, a sędziowie nie zauważyli faulu Skriniara na Perottim w polu karnym. W ostatniej pół godzinie gry, wyraźnie zmęczeni i nieprzygotowani jeszcze odpowiednio fizycznie gracze Di Francesco, oddali pole gościom, którzy zaaplikowali trzy trafienia. To był przede wszystkim triumf przygotowania fizycznego, gdyż zespół Spalletiego potrafił rozłożyć siły na całe spotkanie. Dziś, całą rundę później, problemy fizyczne wydają się mieć obydwie drużyny.

Nerazzurri stanęli w miejscu, jeśli chodzi o wyniki. Zespół Spalletiego rywalizował z Juventusem, Napoli i Romą o pierwsze miejsce w tabeli, z kolei dzisiaj pozostaje w tyle za prowadzącą dwójką i musi rywalizować z zespołem Giallorossich i Lazio o trzecią i czwartą pozycję, gwarantującą grę w Lidze Mistrzów. Byłemu trenerowi Romy nie pomagała na pewno w pierwszej części rozgrywek krótka ławka, brak jakościowych rezerwowych napastników, a także środkowych obrońców. Mimo że Nerazzurri nie grają w europejskich pucharach, po piłkarzach było widać w grudniu zmęczenie, co odbiło się na wynikach. Po znakomitej serii siedemnastu meczów bez porażki od startu sezonu przyszła pierwsza przegrana i problemy w kolejnych meczach. Nerazzurri nie wygrali żadnego z ostatnich pięciu spotkań, a jeśli brać pod uwagę tylko regulaminowy czas gry, to zwycięstwa brakuje od 3 grudnia, gdy podopieczni Spalletiego rozbili 5-0 Udinese. Później zespół ugrał remis na Juventus Stadium, choć punkt udało się zdobyć niemal wyłącznie dzięki szczęściu. W kolejnym meczu nie popisały się rezerwy, które potrzebowały rzutów karnych, aby wyeliminować trzecioliigowe Pordenone w 1/8 finału Coppa Italia. Po tych meczach przyszły dwie fatalne przegrane z niżej notowanymi rywalami. Najpierw Icardi i spółka polegli u siebie z Udinese (1-3), a następnie przegrali na wyjeździe z Sassuolo (0-1). Fatalny dla kibiców był też ćwierćfinał Coppa Italia, gdzie Inter został wyeliminowany przez Milan po голу w dogrywce. Po serii porażek przyszły remisy, choć ani domowe 0-0 z Lazio, ani wyjazdowe 1-1 z Fiorentiną, nie należały do najlepszych występów. Szczególnie w potyczce z zespołem z Rzymu Nerazzurri mieli sporo szczęścia. Przez taką grę w ostatnich tygodniach (trzy punkty w pięciu ligowych meczach) Inter traci dziewięć oczek do Napoli i osiem do Juventusu. W dodatku wpuścił do gry Lazio, które ma tylko dwa punkty mniej i zaległy mecz do rozegrania.

W tej sytuacji klub zdecydował się sięgnąć zimą po wzmocnienia, których, dla przykładu, Spalletti nie otrzymał rok temu w Romie. Na środek defensywy, gdzie

jedynym zmiennikiem był Ranocchia, ściągnięto Lisandro Lopeza z Benfici, nota bene łączonego niegdyś z zespołem Giallorossich. Z kolei do ataku, aby odciążyć Perisica i Candrevę, ma przyjść Rafinha z Barcelony, którego transfer dopinają obydwie kluby. Nerazzurri próbowali też pozyskać Ramiresa, ale wydaje się, że zakończy się na graczu Barcelony. Tym samym Spalletti otrzyma wzmocnienia w newralgicznych sektorach boiska, gdzie ostatnio nie działało się najlepiej, szczególnie jeśli chodzi o ofensywę. Po 5-0 z Chievo atak Interu się zatrzymał, ograniczając się do zdobycia zaledwie dwóch bramek w siedmiu meczach.

I może trudno w to uwierzyć, ale więcej bramek zdobywa w ostatnich tygodniach nawet Roma. Mimo tego pięć trafień w siedmiu spotkaniach to wynik, którym nie można się absolutnie chwalić, choć dwa pojedyncze trafienia dały zwycięstwa z Qarabag i Cagliari, ale to tylko i wyłącznie zasługa defensywy. Ponadto zwycięskiego gola w zespole z Sardynii strzelił środkowy obrońca, Fazio. W tym czasie Giallorossi stracili mnóstwo punktów do prowadzącej dwójki (dziś mają 12 oczek mniej od Napoli) i odpadli z Coppa Italia. Jedynym sukcesem ostatnich dwóch miesięcy (wygrana w derbach miała miejsce 18 listopada) był awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów, uzyskany również w niełatwych okolicznościach, po wyjazdowej porażce 0-2 z Atletico Madryt i domowym 1-0 z Qarabag, dzięki bramce Perottiego. Na fatalne wyniki Romy złożyły się kryzys fizyczny, ale też mentalny. Jako mecz, który wywołał ten problem, Monchi wskazał na ten z Chievo, zremisowany 0-0. Według trenera, to tam zespół miał pokazać swoją siłę psychiczną ukontentowany zwycięstwem w grupie Ligi Mistrzów. Odpowiedź była negatywna. Po remisie z Chievo Giallorossi zagrali bardzo słaby mecz z Cagliari, wygrany dzięki bramce w ostatnich sekundach gry, po zamieszaniu w polu karnym. To nic nie zmieniło. Potem drużyna zaliczyła już tylko fatalne wyniki. Najpierw Giallorossi polegli u siebie z przeciętnym Torino, a następnie doznali kolejnej porażki na Juventus Stadium. Ten mecz wydał się przelać czarę goryczy. Po raz kolejny mistrz Włoch pokazał swoją wyższość, po raz kolejny w środku sezonu, pokazując niejako Giallorossim miejsce w szeregu. Po tym wyniku zespół zagrał słabe spotkanie z Sassuolo, a następnie fatalne przeciwko Atalancie, gdzie nie potrafił zdobyć choćby punktu przeciwko rywalowi, który grał całą drugą połowę w dziesiątkę. Własne boisko, które miało być atutem w ostatnich meczach, stało się przekleństwem. Giallorossi zdobyli tylko punkt z niżej notowanymi rywalami i dali się wyprzedzić Lazio, przez co zajęcie miejsca w pierwszej czwórce na koniec sezonu nie jest już tak pewne jak jeszcze miesiąc wcześniej. Dziś wygląda na to, że zespół Di Francesco stoczy bój z Interem i Lazio o trzecią i czwartą pozycję w tabeli. Marzenia o walce o pierwsze miejsce możemy chyba odłożyć na przyszły sezon.

Czwarte miejsce nie wygra się jednak same, tak jak samo nie wygrało się z Sassuolo czy Atalantą, a właśnie takie można było odnieść wrażenie, że piłkarze zlekceważyli rywali, mając pewność przypadkowych zwycięstw po 1-0. I właśnie na takie wyniki nastawiali się w ostatnich dwóch miesiącach Giallorossi, grający albo fatalnie w konstruowaniu akcji, albo też grający fatalnie pod bramką rywala, gdy te okazje już były (Chievo czy Torino). To szeroko pojęta ofensywa zawiodła w ostatnich tygodniach najbardziej, mimo mnóstwa graczy i rozwiązań jakimi dysponował Di

Francesco, w odróżnieniu od Spallettiego, który zastępców nie miał. Niestety na wysokości zadania nie stawali Schick i Under. W dodatku niektórzy problemów w ostatnich tygodniach upatrują się właśnie w osobie Czecha, twierdząc, że Di Francesco wystawiał go na siłę do pierwszego składu, przez co popsuł chemię między napastnikami. Nie lepiej od Czecha i Turka spisywali się El Shaarawy i Gerson, którzy zatrzymali się mniej więcej w tym samym momencie, Włoch na spotkaniu z Chelsea, a Brazylijczyk na spotkaniu z Fiorentiną. Defrel zaginął bez śladu, z kolei Perotti i Dzeko, którzy stanowili o sile ofensywy drużyny do połowy listopada, zgubili formę. Florenzi, z kolei, który mógłby grać na prawym ataku, jest zmuszony występować na obronie, w związku z fatalną dyspozycją Bruno Peresa. Mimo takich problemów w ataku kierownictwo Giallorossich nie zamierza robić rozszad w mercato, tak jak choćby dwa i trzy lata temu, gdy sprowadzeni byli Doumbia i Ibarbo, a potem Perotti i El Shaarawy. Powodem jest brak funduszy. Na dniach z klubem powinien pożegnać się Emerson Palmieri, w którego miejsce zostanie ściągnięty z pewnością boczny obrońca low-cost. Na tym, nie licząc ewentualnych innych sprzedaży, powinno się zamknąć mercato Giallorossich. Monchi i Di Francesco liczą na przebudzenie Defrela i Schicka, którzy, sprowadzeni latem za grube pieniądze, do tej pory nie wnieśli niczego do zespołu.

Forma Interu:

05.01.2018, 20 kolejka Serie A: Fiorentina - INTER 1-1 (Icardi)

30.12.2017, 19 kolejka Serie A: INTER - Lazio 0-0

27.12.2017, 1/4 Coppa Italia: Milan - INTER 1-0

23.12.2017, 18 kolejka Serie A: Sassuolo - INTER 1-0

16.12.2017, 17 kolejka Serie A: INTER - Udinese 1-3 (Icardi)

Forma Romy:

06.01.2018, 20 kolejka Serie A: ROMA - Atalanta 1-2 (Dzeko)

30.12.2017, 19 kolejka Serie A: ROMA - Sassuolo 1-1 (Pellegrini)

23.12.2017, 18 kolejka Serie A: Juventus - ROMA 1-0

20.12.2017, 1/8 Coppa Italia: ROMA - Torino 1-2 (Schick)

16.12.2017, 17 kolejka Serie A: ROMA - Cagliari **1-0** (Fazio)

Do dyspozycji Di Francesco, w porównaniu do meczu z Atalantą, wracają De Rossi i Nainggolan. Obydwaj powinni zająć miejsce w środku pola, a formację uzupełni Pellegrini lub Strootman. Przy fatalnej formie napastników trener próbował nawet w tygodniu Nainggolana na prawym ataku, ale wydaje się, że Belg zajmie miejsce w środku pola. To, kto zajmie miejsce na prawym skrzydle jest sporą zagadką, gdyż El Shaarawy będzie musiał powędrować na lewą stronę, w związku z niedyspozycją Perottiego. Argentyńczyk doznał w środę urazu uda i wróci prawdopodobnie dopiero na drugi mecz z Sampdorią. Wczoraj z kolei z kadry wypadł Gonalons, w związku z urazem łydki. Wydaje się, że najlepszą opcją na prawy atak byłby w tej chwili Florenzi, choć w tym przypadku Di Francesco musiałby zaryzykować z B.Peresem na boku defensywy.

Przypuszczalny skład Interu

Handanovic

Cancelo Skriniar Miranda Santon

Vecino Gagliardini

Candeva B.Valero Perisic

Icardi

Kontuzjowani: Vanheusden, Ranocchia, D'Ambrosio

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Brozovic

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

B.Peres Manolas Fazio Kolarov

Nainggolan De Rossi Strootman

Florenzi Dzeko El Shaarawy

Kontuzjowani: Karsdorp, Perotti, Gonalons

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Nainggolan, De Rossi, Fazio

Przedmeczowe ciekawostki:

- Mecz poprowadzi Davide Massa, z którym bilans Romy wynosi 6 wygranych, 4 remisy i jedna porażka. W tym sezonie Massa sędziował spotkanie z Udinese, wygrane przez Giallorosich 3-1. 8 wygranych, remis i 3 porażki, wszystkie poniesione na San Siro, to z kolei bilans Interu Mediolan,
- Inter jest zespołem, z którym Roma mierzyła się najczęściej w historii. W różnych rozgrywkach zespoły rywalizowały ze sobą 200 razy (60 wygranych Romy, 53 remisy, 87 zwycięstw Interu),
- dwa gole i trzy asysty to bilans Dzeko w potyczkach z Interem,
- pięć bramek i asysta to bilans Icardiego w meczach z Romą,
- Inter jest ulubioną ofiarą Nainggolana. Nerazzurich strzelił do tej pory pięć goli i zaliczył przeciwko nim jedną asystę,
- 4 wygrany, 3 remisy i 9 porażek to bilans Spallettiego w meczach z Romą,
- 4 wygrane i 4 porażki to bilans Di Francesco w meczach z Interem,
- jeśli chodzi o pojedynki trenerów, wszystkie cztery wygrał Spalletti,
- 211 minut bez strzelonego gola na wyjazdach to aktualna seria Romy. Giallorossi nie zdobyli gola na wyjeździe od 26 listopada, od meczu z Genoą,
- Inter przegrał w tym sezonie u siebie tylko raz, na koniec grudnia, z Udinese. Poza

tym odniósł siedem zwycięstw i dwa razy remisował.

Ostatnie spotkania zespołów:

26.08.2017 ROMA - Inter 1-3 (Dzeko - Icardi x2, Vecino)

26.02.2017 Inter - ROMA 1-3 (Icardi - Nainggolan x2, Perotti)

02.10.2016 ROMA - Inter 2-1 (Dzeko, Icardi - sam. - Banega)

19.03.2016 ROMA - Inter 1-1 (Nainggolan - Perisic)

31.10.2015 Inter - ROMA 1-0 (Medel)

Autor: abruzzo